Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 202 | Kraków, piątek 4 września 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

Przygotowania jesienne ósemki i Piasta

Wiemy z doniesień prasy, że we wtorek zebrały się w Warszawie na narady zarządy klubów parlamentarnych Piasta, Związku ludowo-narodowego i — co jeszcze nie jest stwierdzone — chadecji i klubu chrześcijańsko-narodowego. Są to wszystkie stronnictwa, które na podstawie „paktu lanckorońskiego" pod egidą p. Hammerlinga utworzyły „większość narodową" w tym celu, aby w maju 1923 r. utworzyć „rząd narodowy" z tym rezultatem, że po potężnym ruchu robotniczym w listopadzie 1923 r. już w następnym miesiącu runął.

W jakim celu powyższe kluby teraz się zbierają? Jeżeli się przeczyta zapadłe na wtorkowem posiedzeniu uchwały, możnaby nabrać przekonania, że były to narady niewinne, niepolityczne, podyktowane troską o ciężkie dziś położenie gospodarcze państwa. Bo z ogłoszonych komunikatów w prasie partyjnej o niczem innem niema mowy. Np. z obrad Piasta podają, że mówiono przeważnie o ciężkiem położeniu na wsi, o niedoli małego rolnika a zakończono stwierdzeniem, że rząd powinien poważnie rozpatrzeć zagadnienie przesilenia gospodarczego. Taksamo z obrad zarządu klubu endeckiego dowiadujemy się, że mówiono tam o położeniu gospodarczem, politycznem i międzynarodowem, poruszono sprawę ugody z żydami, sprawę naszego konfliktu gospodarczo-optanckiego z Niemcami, a wkońcu stwierdzono, że ZLN jak dotąd tak i nadal zachowa wobec rządu wolną rękę.

Czy dla powzięcia tych uchwał powołano kilkunastu posłów do Warszawy, przerywając im wywczasy? Czy dla stwierdzenia rzeczy tak dobrze znanej, że położenie gospodarcze jest ciężkie itd., zwołuje się posiedzenie choćby w tymsamym dniu, w którym posłowie przyjeżdżają po odbiór djet? Tak naiwnym nikt nie jest, aby uwierzył, że pp. Witosa i Kiernika, Głąbińskiego i Kozickiego właśnie teraz zabolały bolączki, które już od długiego, długiego czasu usadowiły się na organizmie politycznym i gospodarczym naszego państwa. Zjazd w Warszawie ma zupełnie inny cel, aniżeli uchwalenie kilku rezolucyj, które nic w sytuacji nie zmienią, tembardziej, że są sfery, które tych zmian ani nie pragną ani nie przyłożą do ich spowodowania ręki.

Zbyt długo p. Grabski rządzi! W grudniu miną dwa lata, odkąd p. Grabski stoi u steru. Zmieniali się w tym czasie kilkakrotnie ministrowie, zmieniały się stosunki, było lepiej i gorzej a p. Grabski wciąż dzierży premjerostwo i tekę skarbu, chociaż — tak powiadają — nikt go nie popiera i nikt nie jest z niego zadowolony. Gdy p. Grabski ustabilizował walutę, powinien był odejść, bo już swoje zrobił; gdy waluta się zachwiała, powinien był tembardziej odejść, bo nie umiał utrzymać swego dzieła. A tymczasem nie odszedł i nie ma także teraz do tego ochoty.

Możnaż dopuścić, aby takie „nienormalne" stosunki przeciągnęły się i na trzeci rok? Można ze spokojem patrzeć, jak człowiek nieswój — p. Grabski oficjalnie do żadnej partji się nie przyznaje — zabierał miejsce, które słusznie należałoby się reprezentantowi tej większości, która była wynikiem wyborów z listopada 1922 r. i która w czasie swych siedmiomiesięcznych rządów złożyła tyle dowodów swej — zdolności do rządzenia? Co to szkodzi, że w międzyczasie sojusznicy gryźli się po łydkach, że p. Korfanty przestał być zesłanym przez Boga mężem opatrznościowym, że między Piastem a endecją istnieje cicha rywalizacja na tle — udaremnienia reformy rolnej? Wszystko to jest drobnostką wobec wzniosłej myśli służenia drogiej ojczyźnie, ale służenia conajmniej na stopniu i w randze ministra.

Niema, powiedzą nam, patrona, któryby potrafił powaśnionych pogodzić, odkąd Piast oficjalnie odebrał p. Hammerlingowi stanowisko faktora między partjami. Niema obawy, znajdzie się inny ochotny do tego zbożnego dzieła; znajdzie się jakiś „bezinteresowny" człowiek — bezinteresowny do najbliższych wyborów — który wszystkie stronnictwa i wszystkich przywódców narodowych, chrześcijańskich, chłopskich i jak jeszcze się nazywają sprowadzi do wspólnego stołu, przy którym odbywają się Rady ministrów. To wszystko da się zrobić prędzej i łatwiej aniżeli rozwiązanie obecnego Sejmu, który nie ma ochoty do samobójstwa.

Tak jakoś w jesieni, gdy stosunki się poprawią, gdy będą pieniądze za zboże, p. Grabski okaże się zbyteczny i wtedy przyjdzie kolei na tych, którzy teraz radzą nad sytuacją gospodarczą. Przyjdzie jednak i kolej na tych, którzy pamiętają rok 1923 i nie pragną jego powrotu.

Spadek dolara a wzrost cen

Gdy dolar przekroczył 6 złotych, zaczął handel „dostosowywać" ceny za towary tak zagraniczne, jak i krajowe. Były wprawdzie wśród pierwszych i takie, za które cena kupna już została zapłacona, a więc spadkiem złotego nie zostały dotknięte; były jednak i towary kredytowane, na zapłacenie których trzeba było kupić droższe dolary. Jedne z drugiemi pomieszały się co do cen, a zresztą handel wrócił do swej metody z czasów inflacji, metody, polegającej na ustalaniu cen wedle cen odkupu, t. j. nabycia nowych towarów. Dlaczego jednak towary krajowe podrożały, to już pozostanie tajemnicą zawodową kupców. W jednej chwili, co łatwo można było zauważyć, znikły kartki z cenami w oknach wystawowych, aby w rzadkich wypadkach wrócić — o kilkanaście procent wyższe. Nastąpiło wyrównanie cen między towarami zagranicznemi i krajowemi, a kupujący, jak zwykle, nie orjentowali się w tym połowie na ich kieszenie.

Dolar zaczął opadać na 6 złotych i poniżej. Dziś kosztuje on około 5'60 zł., tak, że zwyżka wynosi 40 i kilka groszy, a więc około 8 procent. Ceny, ustanowione w dniach popłochu, były naturalnie o wiele wyższe, a jakoś nie znać, aby zastosowały się do polepszonego stanu, t. j. do spadku dolara. Co handel zyskał przez miesiąc deruty, tego mu już nikt nie odbierze, z jakiej jednak racji podwyżka ma być utrzymana w pierwotnej 15—20 proc. wysokości, to pozostanie tajemnicą zawodową, której nie odkryje nawet wymiar podatku obrotowego.

Na tem jednak nie koniec. Widzimy, że nawet w ostatnich dniach, kiedy złoty — wprawdzie na wyższym, niż w lipcu, poziomie — się ustabilizował, ceny nie chcą stanąć na miejscu, przeciwnie, — ciągle idą w górę. Nawet przy artykułach spożywczych, naszych domorosłych, podwyżki parugroszowe są na porządku dziennym. Wiemy, że cena jarzyn rośnie, że mąka w ostatnich dniach podrożała; że jaja okazują tę samą tendencję. Co za powód tego zjawiska w czasie świetnego urodzaju, który pozwala nam nietylko siebie samych wyżywić, ale i obcym dać nasz chleb? Powód całkiem prosty: handel tak chce, a że władze tym zachciankom nie przeciwstawiają się, więc chcący i robiący te ceny mają rację siłą faktu.

Obok władz wielka część winy spada na konsumentów. Tak się jakoś złożyło, że nikt o parę groszy nie dba. Mogąc naprzykład — aby przytoczyć drobnostkę, — kupić litr bobu u wiejskiej baby za 15 groszy, gospodynie nasze płacą przekupkom po 25 groszy, bo któżby dbał o taką małeńką rzecz? To lekceważenie grosza powoduje, że zuchwalstwo pośredników i pośredniczek rośnie niepomiernie. Oni i one mają także wprawdzie tylko groszowe zyski, ale grosz do grosza przy wielkim obrocie daje już poważną kwotę, za której uzyskanie nic się nie ryzykuje, ileże ustawa o lichwie dawno przestała być nawet straszakiem.

Najsmutniejszem w tej historji jest to, że ceny podwyższone w czasie, kiedy to miało bodaj pozór uzasadnienia, nie okazują wcale tendencji do powrotu do normy poprzedniej, kiedy taki powrót jest stosunkami walutowemi najzupełniej uzasadniony. Powtarza się historja z czasu zmiany marki na złote, kiedy to zaokrąglano ceny w tym stopniu, że rząd widział się zmuszonym wydać przeciw temu nadużyciu specjalne rozporządzenie. — Wstrzymało to dalsze praktyki w zaokrąglaniu, ale co się już stało, nie zostało naprawione: złoty utrzymał się na wysokości jednego miljona marek i ceny do tej relacji zastosowane także się utrzymały. Dziś trzeba zawczasu temu zapobiec, trzeba, aby zrewidowano ceny z ubiegłego miesiąca i zastosowano je do obecnego kursu dolara. Mamy prawo żądać tego z tem samem co najmniej uprawnieniem, z jakiem handel czuł się uprawniony do śrubowania cen w miarę wzrostu kursu dolara.

Żądanie to stanie się zrozumiałem dla kompetentnych czynników tem pewniej, ileże wiedzą one, iż płace i zarobki w niczem nie dostosowały się do nowego poziomu cen. Sfery rządowe wiedzą, że pobory urzędnicze na wrzesień zostały zmniejszone, zaś zarobki robotnicze nie zostały ani o grosz podwyższone. Skądże więc mogą te rzesze płacić wyższe ceny, kiedy i przy niższych poprzednich, płaca czy zarobek ledwie wystarczały na życie?

Czy apel ten odniesie skutek? Można wątpić, mając na uwadze dotychczasową obojętność władz wobec tego codziennego zjawiska. Można nawet powiedzieć, że władze zademonstrują nam coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że ceny nietylko nie wzrosły, ale nawet spadły. Wyliczy nam to jak najskrupulatniej komisja statystyczna i ogłosi jako triumf polityki gospodarczej rządu, że koszta utrzymania w sierpniu się zmniejszyły. Będzie to oczywiście dla handlu podnietą do utrzymania podwyższonych cen, bo będzie miał sankcję rządową, że tak wolno i że tak ma dalej zostać.

Rada Ligi narodów

Genewa, 2 września (PAT). Dziś przed południem rozpoczęła się 35-ta sesja Rady Ligi narodów pod kierownictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. W posiedzeniu wzięli udział: Austin Chamberlain (Anglja), Scialoja (Włochy), wicehrabia Ishi (Japonja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Hymans (Belgja), Nullo Franco (Brazylja), Unden (Szwecja), Benesz (Czechosłowacja), Guani (Urugwaj). Wbrew ogólnemu oczekiwaniu sprawa Mossulu nie była omawiana, lecz załatwiano szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia. Rada Ligi wysłuchała sprawozdania przedstawiciela Włoch Scialoi w sprawie stworzenia międzynarodowej organizacji, celem niesienia pomocy w razie katastrof żywiołowych. Rada postanowiła zaprponować zgromadzeniu, aby rozpatrzyło wypracowane przez specjalną komisję wnioski, dotyczące stworzenia takiej organizacji, by móc przedłożyć ostateczne wnioski.

W drodze do Marsylji

Marsylja, 21 sierpnia.

Już nie aeroplanem, ale koleją żelazną, udaję się z Wiednia w dalszą drogę do Marsylji. Rezygnując z wszelkich wygód, czynię co mogę, by jak najrychlej stanąć w Marsylji i na czas zdążyć na otwarcie kongresu. Tak się składa szczęśliwie, że droga najkrótsza jest zarazem drogą najpiękniejszą: jadę przez Włochy północne i wybrzeże morza Liguryjskiego.

WŁOCHY Z OKIEN WAGONU

Rano 20 bm. przebywam w Tarvis granicę austrjacko-włoską. Jadę przez Karawanki i Alpy julijskie (jakiemże piekłem musiała tu być wojna!). W pociągu jedzie wielu wycieczkowiczów z Austrji i Niemiec. Przy przekraczaniu dawnej granicy austro-węgierskiej (po wojnie granica przesunęła się znacznie ku północy) wiedeńczycy przypominają o niej jako o fakcie — ale nie widać u nich cienia żalu. Nie, Austrja dzisiejsza to kraj nawskróś pokojowo usposobiony..

Alpy kończą się, i jedziemy po ściętej jak stół równinie. Wyrastają z niej domy, wyłącznie piętrowe domy murowane z kamienia, o ścianach gładkich i dachach czworobocznych, ścianach płaskich. Gęstemi szeregami drzewa przebiegają pola i splatają się gałęziami w festony, jakby sobie na wszystkie strony podawały ręce. Nie jest tu mem zadaniem, opisywać Wenecję, Lombardję i Ligurję. Nie będę więc pisał o mieście na lagunach, o Wenecji pełnej czarów, o gołębiach św. Marka, i o koronkowych fasadach domów. Ani o „jasnym brzegu“, gdzie ziemia, niebo i morze nawzajem pieszczą się swą urodą.

Ale także... nie będę pisał o położeniu politycznem kraju, o rządach Mussoliniego, o lirze i o de Volpim. Z okien wagonu spostrzegam tylko wszędzie pełno faszystów, umundurowanych na różne sposoby. Na każdym dworcu kolejowym ujrzysz dwóch Napoleonów w czarnym fraku z mnóstwem srebrnych blaszek, w długich spodniach z czerwonym lampasem, ze szpadą i w stosowanym kapeluszu z wspaniałą kokardą. Z niemylną pewnością ujrzysz, że stoją bez ruchu, założywszy na piersi ręce w białych rękawiczkach i wysunąwszy wprzód nogę. Co oni robią? Bóg raczy wiedzieć, o ile widziałem to wogóle nic nie robią. Za każdym konduktorem spaceruje pan w czarnym mundurze o czerwonych lampasach i o białym pasie przez pierś. Przygląda się ze znudzeniem czynnościom konduktora, jest to faszystowska milicja kolejowa, która ma za zadanie kontrolować kolejarzy. Inni faszyści, o wyglądzie młodych i eleganckich oficerków, w czarnych koszulach i czarnych fezach z chwastem, spacerują tu i tam. I wszędzie ten sam widok, całych mas bezczynnej milicji faszystowskiej. Na niej wspierają się rządy „naszego najukochańszego wodza (duce) Benita“, jak Mussoliniego nazywają napisy pod wielkiemi kolorowemi portretami, które widziałem na dworcach kolejowych.

MATTEOTTI JEST GOREJĄCYM DROGOWSKAZEM

Prasa jest tu liczna, typ wydawnictw francuskich, ale bez ilustracyj; duże płachty papieru, podzielone na sześć lub więcej wąskich kiszeczek — szpalt. Prasa faszystowska oczywiście jest bogatsza i obszerniejsza, ale i prasa socjalistyczna przedstawia się dobrze. W numerze medjolańskiej „La Giustizia“ (sprawiedliwość), który nabyłem po drodze, uderzyły mnie dwie rzeczy: Na 6 stronie, cała jedna duża stronica poświęcona młodzieży socjalistycznej. Inna stronica — zawiera rozległy wykaz składek na fundusz prasowy. Niemal każda składka poświęcona pamięci „naszego męczennika“ Jakóba Matteottiego. Z Fiesole naprzykład, widzę długą listę składek, które nadesłali „socjaliści, sympatycy i ludzie wolni“, z gorącemi słowami pozdrowień dla dziennika socjalistycznego. 81-a lista składkowa zamknięta jest sumą 382.451 lirów, codziennie wpływa kilka tysięcy lirów.

Nazwisko Matteottiego jest tu wogóle płomieniem gorejącym, w który wpatrzeni są wszyscy toczący walkę z faszyzmem. Dziennik partyjny wydał niedawno książeczkę Simony Martini pt.: „Różaniec“. Jest to ewangelicznym stylem napisana opowieść o życiu i męczeńskiej śmierci Matteottiego, opowieść przejęta duchem religijnego mistycyzmu. Matteotti przez rok stał się bohaterem ludowym, świętym, stał się legendą, sztandarem i symbolem. Tej aureoli, jaką nad jego głową rozpiął lud włoski, nie potrafi już zedrzeć żadna siła.

„JASNY BRZEG“

W Ventimiglia żegnam się z Włochami — kąpielą morską, mimo zapewnień, że to jest „pericoloso“. Pociąg przebywa terytorjum księstwa Monaco, przejeżdża przez Monte Carlo i przez całe mnóstwo miejscowości, które są letniskami międzynarodowej burżuazji. Kraj piękny jak marzenie, nadbrzeżne miejscowości pobudowane z luksusem i przepychem. Z dobrodziejstw słońca i morza główne korzystają tu darmozjady z całego świata.

W Ventimiglia spożyłem obiad (pierwszy w mej podróży...) i dowiedziałem się przytem, że najdrobniejszy rachunek we Włoszech musi być wystawiony w 2 egzemplarzach i ostemplowany. — Np. każdy, kto zjada obiad w restauracji, musi zapłacić Mussoliniemu podatek 10%. Widoczne, że jest to podatek wybitnie antispołeczny, obciążający wyłącznie szerokie masy konsumentów (bo podatek dolicza się do rachunku).

We Francji krajobraz się zmienia; ziemia jest tu spiekła, zeschła, aż czerwona. Słońce jest tu już raczej dokuczliwe. Przez Tulon przybywam wreszcie do Marsylji, wielkiego portowego miasta na południu Francji, w zatoce Lyońskiej, skąd na całe Morze Śródziemne wybiegają linje okrętowe.

STRAJK GENERALNY W MARSYLJI

Marsylja cała była w czwartek pod znakiem 24-godzinnego strajku generalnego, wyznaczonego na znak poparcia dla strajkujących pracowników bankowych. Strajk ten cieszy się powszechną sympatją wśród ogółu. Jednomyślnie porzucili pracę bankowcy wszystkich odcieni politycznych.

Czwartkowy strajk generalny w Marsylji miał przebieg imponujący. Miasto było jak wymarłe. Około 25.000 członków związków zawodowych w nadzwyczajnym porządku manifestowało swą solidarność z strajkującymi bankowcami. Dyscyplina w wykonaniu strajku powszechnego była znakomita. Sklepy zamknięte, tramwaje i taxisy nie kursują, kolporterzy nie sprzedają gazet, wybrzeże opustoszało, gdyż marynarze i robotnicy portowi także przyłączyli się do strajku.

W Paryżu i na prowincji również odbywają się ustawicznie wielkie demonstracje strajkujących. W samym Paryżu 15.000 ludzi porzuciło pracę. Grupy strajkujących przeciągają głównemi ulicami, manifestując przed mniejszemi bankami, które są otwarte. Obecna faza zatargu jest tak poważna, że pracownicy bankowi domagają się bezzwłocznego zwołania parlamentu, celem zajęcia się ich sprawą i położenia kresu strajkowi. Przedsiębiorcy bankowi odmawiają bowiem wszczęcia rokowań. W marsylskim tygodniku „L'Ami du Peuple“ znajdują się obliczenia, z których wynika, że prezydent rady nadzorczej banku pobiera 1,345.376 fr., nie licząc tantjem, — dyrekcja pobiera razem 10,419.512 fr. Natomiast pracownicy bankowi mają płace nędzne.

„W POLSCE JAK W BUŁGARJI“

Polska nie posiada tu dobrej opinji. Opowiadał mi znajomy towarzysz z Polski, że gdy w Paryżu zwrócił się o informacje do przechodnia, ten zauważywszy, że ma do czynienia z cudzoziemcem, zapytał z ciekawości: Z jakiego pan kraju? Gdy zaś dowiedział się, że z Polski, zauważył: To tam, gdzie rozstrzeliwują komunistów. Każdy tu wie o rozstrzelaniu Botwina, i każdy jest oburzony.

Komuniści w istocie prowadzą ogromną agitację przeciw „białemu terorowi w Polsce“. W Paryżu cały szereg delegacyj był w ambasadzie polskiej z wizytą, celem złożenia oświadczenia w sprawie Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. Żadnej z tych delegacyj nie przyjęto, z wyjątkiem posła Gerchery, któremu zaambarasowany sekretarz ambasady przyrzekł, że przedłoży jego protest rządowi polskiemu.

Z gazet dowiaduję się, że w Londynie czołowy działacz robotniczy Purcell (który nie jest komunistą), jako przedstawiciel Trade-Unionów założył w poselstwie polskiem w Londynie podobne oświadczenie w sprawie sądu nad Hibnerem. Czytam dalej, że powszechnie znana na zachodzie „Liga kobiet dla obrony prawa i wolności“ wystosowała do prezydenta Rzeczypospolitej polskiej telegram z żądaniem uwolnienia Hibnera i sp. Przed kilku dniami kongres socjalistów francuskich przyjął rezolucje, zwracającą się przeciw białemu terorowi w Polsce. Te wszystkie uchwały i rezolucje są przejawem powszechnego oburzenia, które stosunki polskie stawia na równi z bułgarskiemi...

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Komuniści są tu bardzo ruchliwi i kierują swą agitację głównie przeciw socjalistom. Na 23 bm. „Komitet akcji“ zwołuje do Marsylji „Kongres robotniczo-chłopski“ przeciw wojnie w Marokku, na który zaprasza delegatów tak komunistycznych jak i socjalistycznych okręgu marsylskiego. Oczywiście głównym powodem do zwołania tego kongresu komunistycznego właśnie w Marsylji i właśnie w tę niedzielę, jest zamiar pokazania kongresowi socjalistycznej Międzynarodówki, jak silny wpływ mają tu komuniści. Cała taktyka komunistów polega tu obecnie na usiłowaniu organizowania wspólnych komitetów z robotnikami socjalistycznymi, aby w ten sposób stworzyć przedział między robotnikami a ich socjalistycznymi przywódcami. Taktyka ta zawodzi, bo jasnem jest, że jeśli kto szczerze pragnie jedności, winien zlikwidować odrębne związki zawodowe i odrębną partję polityczną. Tego komuniści, oczywiście, nie chcą uczynić. Dlatego też ostatni kongres francuskiej partji socjalistycznej przyjął uchwałę odrzucającą wszelką współpracę socjalistów w „Komitetach akcji“, organizowanych przez komunistów dla walki z wojną marokańską. Albowiem jedność robotnicza oznacza jedną partję i jeden związek narodowy, a nie komiteciki tworzone z ukrytym celem walki przeciw socjalistom.

Jedność, jedność i jeszcze raz jedność! Jedna partja robotnicza, jednolity związek zawodowy, jednolite kierownictwo walki! Oto są warunki powodzenia w walce, oto warunki zwycięstwa. Rozumieją to robotnicy francuscy, i tem się tłumaczy szybki, świetny, wspaniały rozrost francuskiej partji socjalistycznej, o której wczorajsza „Humanite“ komunistyczna pisze, że robotnicy nie mają w niej głosu. Życie przechodzi do porządku dziennego nad tem „rewolucyjnem manewrowaniem“ komunistów.

A. C.

UWAGI

—o—

Cenzura w Łodzi

Wstępny artykuł pod długim tytułem: „Szykany i represje prasowe“. Wybryki jednostek, którym sąd i sprawiedliwość ani razu nie udzieliły swego „placet“ muszą być ukrócone — podaje wtorkowy „Głos Polski“. Dla scharakteryzowania skarg łódzkiego organu przytoczymy z powyższego artykułu parę wyjątków. Pisze on:

„Głośno i wszem wobec mówić i wołać będziemy, że w Łodzi konfiskuje się za nic, że rzuca się na dziennikarzy wszystkich obozów haňbę antyspołecznej i antypaństwowej roboty, że ubliża im się bezprawnie i bezpodstawnie. Że tak jest, wystarczy słów kilka. Skonfiskowano „Głos Polski“ dn. 5 marca r. b. i sąd tegoż dnia konfiskatę, jako bezzasadną, uchylił; skonfiskowano 21-go sierpnia popołudniowe wydanie prawicowego „Kurjera Łódzkiego“; 22 sierpnia — spokojną, od początku istnienia, tj. od 23 lat niekonfiskowaną „Neue Lodzer Zeitung“, tegoż dnia „Głos Polski“, i znów sąd w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu prawa i nieposzlakowanych sumień sprawiedliwych sędziów-obywateli — wszystkie konfiskaty uchylił!

Konfiskując rozgłoszono, że dzieje się to za szkodzące państwu artykuły tych pism i zniesławiono przez to ogół dziennikarzy Łodzi.

„Winni zniesławienia przez rozgłoszenie nawet w nieobecności zniesławionego, okoliczności haňbiącej, za taką zniewagę ulegnie karze więzienia na czas do sześciu miesięcy“ — mówi art. 531 kodeksu karnego, i wedle najlepiej pojętej słuszności kara ta należy się temu, który wbrew logice i prawu złośliwie zarządza, gwoli niewiadomo czyjej satysfakcji, konfiskaty, stale przez sąd uchylane.

Stan taki dłużej trwać nie może! Jeżeli ustawa prasowa przewiduje, że co rano ktoś z przedstawicieli władzy dzienniki przeglądać musi, to przedstawicielem tym być winien człowiek swemu stanowisku odpowiadający. Orjentowanie się zaś w granicach, gdzie kończy się rzetelna korzystna dla państwa i społeczeństwa praca dziennikarza, zagwarantowana w swej swobodzie art. 105 konstytucji, a gdzie zaczyna robota antypaństwowa i co za nią uważać należy — jest elementarnem pod adresem takiego urzędnika wymaganiem.

Nie może nim być w żadnym razie kompletny analfabeta polityczny i prawny, którego sąd okręgowy łódzki z godnością uczy coprawda abecadła praworządności, ale... na skórze prasy.“

Ministerstwa, do których kompetencji należy kontrola prasy, nie mogą dawać „carte blanche“ ludziom, którzy mają o prasie, widocznie, pojęcia z doby caratu i na szpaltach pism wyrządzają szkody, jak gradobicie w polu — szkody tak nieuzasadnione, że nawet sądy, choć w takich zatargach prasowych, bywają raczej skłonne do uznania „faktu dokonanego“ — odnośnych konfiskat nie uważały za możliwe zatwierdzać.

Kiedyż u nas zapanuje zasada, że urzędnik, którego funkcjonowanie systematycznie w sądzie spotyka się z potępieniem — swoje zadanie źle i samowolnie spełnia i wobec tego automatycznie powinien być odsunięty od danej funkcji względnie usunięty.

„Głos Polski“ donosi, że sprawa konfiskat łódzkich została powierzona interwencji poselskiej.

Teorja i praktyka socjalizmu

(w. w.) O chwili gdy partje socjalistyczne, dzięki rozrostowi swoich organizacyj stały się potężnym czynnikiem w polityce **wewnętrznej i zewnętrznej** każdego niemal państwa, staje się aktualnem zagadnienie **ujęcia w swoje ręce rządów**. Idąc bowiem konsekwentnie po linji swoich dążeń, musi każda partja polityczna o pozytywnym i twórczym programie uważać za cel ostateczny, uzyskanie **stanowiska kierowniczego** i wyłonienia ze swoich szeregów gabinetu rządowego.

Że okres ten **realizowania** politycznych postulatów partji socjalistycznych nadszedł, o tem świadczy cały szereg państw, w których ciężar i dobrodziejstwo rządów spoczywa **na socjalistycznych barkach**. Rząd socjalistyczny w Szwecji i w Danji, koalicja rządowa z przewagą socjalistów w Belgji, oto ilustracja tego, co powiedzieliśmy na wstępie.

Inaczej sprawa ta przedstawia się we Francji. Tutaj radykalny rząd p. Painlevego, który zwyciężył blok narodowy (coś jakby naszą 8!) przy wyborach 11 maja 1924 r., wśród trudności politycznych, a nadewszystko **finansowych**, chcąc się utrzymać przy władzy, począł się zwolna przesuwać na prawo, tracąc swoje dotychczasowe radykalne zabarwienie tak, że ostatecznie nasuwało się mimowoli pytanie, czy w tem powolnem przesuwaniu się na prawo, radykalny rząd nie wpadnie nakoniec w objęcia... bloku narodowego...

Gdyby się tak stało, wówczas niewątpliwie — i obecnie nie dość popularny p. Painleve — zniklby w rezultacie z areny politycznej, **radykalizujące się** bowiem w tempie przyśpieszonem społeczeństwo francuskie — dość przypomnieć przystąpienie do socjalistycznej konfederacji Pracy **80 tysięcy nauczycieli i strajk 20 tysięcy urzędników bankowych** — wyniosłoby wtedy na widownię rząd czysto socjalistyczny.

Zakończony ostatnio kongres francuskiej partji socjalistycznej i powzięte na nim uchwały zdają się w zupełności potwierdzać nasze zapatrywania, ogromną bowiem większością głosów, przyjęto rezolucję tow. Leona Bluma, stanowczo **odrzucającą możliwość udziału socjalistów francuskich w rządzie koalicyjnym,** a więc reprezentującym również inne stronnictwa poza socjalistami. Najwidoczniej więc w francuskiej partji socjalistycznej wzięła górę **bezwzględność,** która nakazuje nie wchodzenie **w żadne** nawet pozornie najkorzystniejsze kompromisy, a bezwzględności takiej nie można wytłumaczyć inaczej, jak tylko przekonaniem, że czas, w którym będzie można objąć władzę wyłącznie we własne ręce, nie jest daleki...

Widzimy więc, że mimo ciągłych deklamacji rodzimej i zagranicznej reakcji o kryzysie socjalizmu i o... początku końca marksizmu prawda życiowa mówi nam coś wręcz przeciwnego.

Moment objęcia przez partję socjalistyczną rządów jest chwilą niesłychanie **trudną**. Czysty teoretyczny marksizm przechodzi w takiej chwili ogniową **próbę praktyki**, która w każdem państwie i narodzie wymaga uwzględnienia **innych** ściśle **lokalnych** właściwości.

Przykład Szwecji i Danji, gdzie rządy socjalistyczne, zdaje się, utrwalone zostały na długo, jest i powinien być **zachętą i przykładem, nie może** być jednak gdzieindziej — **ściśle naśladowany.**

Inaczej trzeba budować socjalizm i inaczej sięgać po władzę w Szwecji, inaczej zaś w Polsce lub we Francji.

Jeśli chodzi o tę ostatnią, to wierzymy, że genjusz rasy łacińskiej potrafi **przełamać** wszelkie choćby największe trudności. Jeśli zaś chodzi o Polskę, to gdy chwila odpowiednia nadejdzie i my niewątpliwie **nie będziemy się wahali długo.**

Na razie, patrząc na daleki zachód i północ, baczmy pilnie na każdą tam zachodzącą przemianę i — **uczmy się, aby kiedyś z tej nauki — skorzystać.**

TEN

NADZIEJA

Dawno, bardzo dawno już minęły czasy, kiedy bywalcy światowi widzieli na świecie tylko siedem cudów. Wprawdzie nie było człowieka, któryby w owych czasach nie dodawał do liczby siedmiu nadzwyczajności, uznanych ogólnie, jeszcze dwóch: siebie samego, kiedy był młodym, oraz siebie samego w chwili wydawania sądu o cudach. Ale poza tym nagminnym punktem widzenia własnej osoby wszyscy zgadzali się, że istnieje tylko siedem cudów i że owe dwa dodatkowe cudy, uznawane przez bliźniego, są poprostu idjotyzmem. Obecnie nasz horyzont ogromnie się rozszerzył. — Każdy z nas widział tyle fenomenów i słyszał takie cudowne okropności, że o liczeniu ich i dokładnym zobrazowaniu mowy być nie może. Jeżeli jednak dzisiejszy człowiek zmuszony jest do uznania, że istnieje nieskończoność rzeczy i wypadków cudownych, nie przeszkadza mu to wcale dodawać do nieskończoności liczbę dwa, jak to czynili nasi przodkowie i jak czynić będą nasi następcy. Któż z nas nie twierdził, przy okazji jakiejś oceny działań bliźniego:

— Ja postąpiłbym tak, to jest zupełnie odwrotnie, niż pan Kiepski, i wtedy sprawa wyglądziłaby się, jak polityrowana deska. Ja zawsze postępuję z ludźmi, jak trzeba. Ja nigdy nie włażę w drogę ludziom. Ja jestem cierpliwy i sprawiedliwy, ale jak mi kto przeszkadza żyć — muszę się bronić. Ludzie są źli, interesowni, podstępni, tylko ja, jedyna ofiara na świecie, jestem dobry, bezinteresowny i szczery!...

Gdyby mógł istnieć jakiś bezstronny sędzia naszych słów, napewno zaklął by szkaradnie: „psiakrew" ‚usłyszawszy to nasze ulubione „klituś bajduś", poczem splunąłby hałaśliwie i poszedł gdzieś bardzo daleko od naszego towarzystwa. Przypuśćmy jednak, że ów sędzia jest flegmatykiem i zacznie wnikać w nasze dusze, badać czyny i wogóle zachowywać się impertynencko. Niech spróbuje! Przekona się wówczas, że jesteśmy poprostu święci, że wszystkie wady nasze są w gruncie rzeczy zaletami, a wszelkie awanturki i awantury ludzkie polegają na nieporozumieniu. Doszedłszy do tego, racjonalnego jedynie przekonania, flegmatyczny taksator naszych wartości dostanie bzika, co mu się słusznie będzie należało.

Jest wyraźnym nonsensem każde usiłowanie, aby tak czy inaczej wymierzać sprawiedliwość chodzącym cudom natury. — O ile, oczywiście, sprawiedliwość jest krzywdząca. Cud nigdy nie przestanie być cudem, i jako taki może wzbudzać zachwyt, nigdy zaś inne uczucie, chyba za wyjątkiem strachu. Oprócz tego, każdy cud jest inny, któż więc śmie podciągać cudy pod jeden strychulec? Ludzie podobni są do kamienic w wielkim lub małym mieście; każda jest inna, choć pozornie wydawać się może inaczej. Jedna trzypiętrowa z dwoma balkonami pośrodku, druga też trzypiętrowa, ale ma sześć balkonów, dalej stoi pięciopiętrowa, zupełnie bez balkonów, natomiast posiada cztery oficyny. Cóż dopiero mówić o architekturze, ozdobach, materjale, z którego każdy dom jest zbudowany itp. Bezgraniczna rozmaitość! Jeśli porównaliśmy dom do człowieka — to wnętrze domu przedstawi się nam jako dusza ludzka. Tutaj też nieogledny i powierzchowny badacz mógłby nie dostrzec niesłychanej, cudownej rozmaitości. Wprawdzie w każdym mieszkaniu są ściany, drzwi z klamkami, okna szklane, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, wygodki, ale jakże inaczej wszędzie rozmieszczone i poustawiane! Chodź, oglądaj i rozdziawiaj ze zdumienia obie szczęki, jeśli nie boisz się przeciągów!

W mieszkaniu duszy człowieczej stale na jednym miejscu i w jednakim poszanowaniu stoi ciągle używany i odświeżany mebel: nadzieja. — Ma ona kształt rozmaity. Najczęściej podobna jest do starej otomany, na której wygniecionych sprężynach doskonale się śpi. Rzadko kiedy nadzieja ma podobieństwo do szpryczki, używanej na wyścigach kolarskich i konnych, czy też końskich Bywa też formy komina fabrycznego, chustki do nosa, w której składa się wydzielmy niepowodzeń, bieliźniarki, bryczki, zresztą niepodobna wyliczyć wszystkich jej postaci, zato można przyjąć za pewnik, że wszędzie znajduje się i poprostu pierwsza rzuca się w oczy każdemu, kto zbliży się do mieszkania duszy ludzkiej. Przyznać jednak trzeba, że w mieszkaniu tym często brak takiego lub innego przedmiotu, ale jest to skutkiem naszej krótkowzroczności; dany, rzekomo brakujący przedmiot napewno istnieje, tylko jest bardzo malutki. Jeżeli zaś naprawdę go niema, wówczas nazywa się on „piątą klepką". Nadzieja nigdy nie bywa piątą klepką, ani wogóle klepką, jest raczej obręczą, która spaja dowolną ilość klepek, jest najcudowniejszym objawem cudownego tworu natury — człowieka. Nasza nadzieja jest piękną, racjonalną, posiadającą mnóstwo szans, a nadzieja naszego bliźniego jest ohydną, głupią, bez najmniejszych widoków powodzenia, obliczoną jedynie na bezmyślny wypadek. Jeśli ktokolwiek mówi inaczej, lub nawet przekonany jest, że mówi szczerą prawdę — niech wejrzy głębiej w dusze innych ludzi a jeszcze lepiej się przekona o piękności itd., własnej nadziei i o ohydzie itd. każdej innej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Układy polsko-litewskie w Kopenhadze

Kopenhaga, 2 września (PAT). Konferencja polsko-litewska rozpoczęła we wtorek po południu swoje obrady. Przewodniczący delegacji polskiej, były minister Wasilewski, wygłosił na wczorajszem posiedzeniu następujące przemówienie: Witając panów jak najserdeczniej w imieniu rządu Rzeczypospolitej polskiej, pozwolę sobie wyrazić moją wielką radość z tego powodu, że przypadł mi zaszczyt zagajenia tej tak ważnej konferencji. Nie myślę rozwiązywać nadzwyczajnie zawiłych zagadnień politycznych, pragnąłbym zająć się tutaj sprawami natury gospodarczej i technicznej, które w równej mierze dotyczą Polski, jak i Litwy. Wytykamy sobie w ten sposób plan pracy, może skromnej, lecz ogromnie doniosłej pod względem praktycznym dla polityki pokojowej. Polska w równej mierze jak i Litwa położona jest na skrzyżowaniu dróg wielkich interesów ekonomicznych, interesów przemysłowych, komunikacyjnych i kupieckich szeregu państw. Oto dlatego niewątpliwem jest, że nietylko Polska i Litwa, nie tylko ludność zagłębia niemeńskiego i miasta Kłajpedy, ale także nasi najbliżsi i dalsi sąsiedzi śledzić będą z wielkiem zainteresowaniem nasze obrady i powitają bezwątpienia z wielkiem zadowoleniem szczęśliwe, w co nie chcę wątpić, rezultaty naszych obrad. Delegacja polska zdaje sobie wybornie sprawę z trudności naszego zadania, zadania nawskróś pokojowego, twórczego, zadania, polegającego na złagodzeniu istniejących przeciwieństw, przyczyniającego się do rozwoju normalnego nietylko naszych dwóch krajów, lecz w równej mierze do rozwoju krajów, których interesy biegną ku morzu Bałtyckiemu. Dobra wola przyczyni się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu dla obu stron. Kończąc swoje przemówienie, pragnę wywiązać się z miłego zadania wyrażenia naszego największego uznania rządowi królestwa Danji, który użyczył nam gościnności w pięknej stolicy tego wspaniałego kraju. Nie wątpię, że duch, który panuje w Danji, duch pozytywnej polityki, opartej na głębokim zmyśle demokratycznym, że duch ten wywrze pożądany wpływ na nasze obecne narady.

Przewodniczący delegacji litewskiej, Sidlkauskas odpowiedział na powyższe przemówienie w sposób następujący:

W imieniu delegacji litewskiej dziękuję ministrowi serdecznie za miłe słowa, które wypowiedział, zagajając pracę tej konferencji. Z pewnością należy pozostawić czasowi, a może i innym czynnikom, zainteresowanym w pokoju, wynalezienie dróg i środków, któreby mogły spowodować rozwiązanie wielkich zagadnień terytorjalnych, które od przeszło 7 lat dzielą nasze kraje. Zadanie nasze jest o wiele szczuplejsze i skromniejsze, lecz mamy świadomość, że jest to zadanie niemniej doniosłe. Konferencja, którą p. minister zagaił w tak sympatycznych słowach, ma na celu usunięcie istniejących przeszkód, utrudniających urzeczywistnienie spławu drzewa na Niemnie, a tem samem zużytkowanie wielkich bogactw leśnych, tkwiących w zagłębiu niemeńskiem. Rząd litewski z radością mógł stwierdzić przed chwilą, że delegacja Rzeczypospolitej polskiej ożywiona jest temi uczuciami, które zdaniem naszem, dają rękojmię jak najpomyślniejszego wyniku naszych obrad. Niech mi będzie wolno w zakończeniu wyrazić najgłębsze podziękowanie rządowi królestwa duńskiego, który zechciał udzielić nam gościny w uroczej stolicy. Delegacja litewska zdaje sobie kompletnie sprawę, jak doniosłem jest nasze zadanie i jak trudnem jest wypełnić to zadanie w obecnym stanie rzeczy. Mimo to pragnę zapewnić p. ministra, że ożywieni jesteśmy najlepszą wolą osiągnięcia praktycznych rezultatów, zaspakajających wszystkie interesy.

Po południu rozpoczęły się prace czterech komisyj, mianowicie: nawigacyjnej, przewozu i komunikacji, konsularnej i redakcyjnej.

Dalsze zarządzenia dla poprawy sytuacji gospodarczej

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprz."). Wbrew zapowiedziom premjer Wł. Grabski nie wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały, ale pozostał w Warszawie i przewodniczył na dzisiejszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Tematem obrad była sytuacja gospodarcza państwa oraz dalsze zarządzenia zmierzające do poprawy bilansu handlowego. W godzinach popołudniowych odbył premjer naradę z dyrekcją banku polskiego i banku gospodarstwa krajowego.

Wiadomości polityczne

—o—

GROŹBA ROZŁAMU W CENTRUM NIEMIECKIEM

Prasa berlińska omawia obszernie kampanję podjętą przez byłego kanclerza Wirtha przeciwko obecnemu kierownictwu partji centrowej. Jak wiadomo, Wirth był przywódcą lewego skrzydła frakcji centrowej liczącej 13 posłów na ogólną liczbę 65 przedstawicieli partji centrowej w parlamencie niemieckim. Wirth wystąpił przed kilku dniami z partji w celu uzyskania zupełnej swobody działania. Oświadczył on redaktorowi „Germanji", że jego ustąpienie z partji można jedynie uważać za początek akcji, zmierzającej do ożywienia w partji katolickiej jej dawnych tradycyj demokratycznych. Ustąpienie Wirtha znalazło już pewne echo w prawicowych kołach partji centrum. Kongres katolickich związków robotniczych okręgu düsseldorfskiego ogłosił rezolucję piętnującą politykę frakcji centrowej i wyrażającą uznanie dla działalności Wirtha. Jakkolwiek część prasy nacjonalistycznej bagatelizuje fakt wystąpienia Wirtha z partji centrowej, to jednak „Vossische Zeitung" uważa, że ten krok Wirtha może wpłynąć poważnie na życie polityczne Niemiec. Konserwatywna „Preussische Kreuzzeitung" wyraża obawę, aby akcja podjęta przez Wirtha nie doprowadziła do upadku obecnego gabinetu, opierającego się na centrum i partjach prawicowych.

—ooo—

GRECJA PŁACI DŁUGI WOJENNE

Minister pełnomocny Grecji podpisał w Londynie w ministerstwie skarbu umowę w sprawie konsolidacji greckich długów wojennych.

—ooo—

Z dnia

W POSZUKIWANIU KONSTYTUCJI

Od kilku dni naprożno poszukuję Konstytucji z 17 marca...

Doszukiwanie się jej zasad w naszem życiu państwowem i odbudowywanie tą drogą jej postanowień, byłoby — jak wiadomo — również trudem daremnym, udałem się więc do — księgarni.

Księgarz pokiwał sentencjonalnie głową i uprzejmie ale stanowczo odmówił mojej prośbie.

— Widzi pan — ciągnął — to już dawno, nie było nabywców, a w interesie jeśli się nie chce zbankrutować — to rozumie pan, trzeba same nowości... Mogę służyć np. „La garçonne", albo — nowość krajową odznaczoną przez ministerstwo spraw wewnętrznych p. Antoniego Marczewskiego o obowiązku konfiskowania interpelacji poselskich...

Pożegnałem się i wyszedłem... Postanowiłem odwiedzić pewnego wyższego urzędnika województwa, bo przecież gdzie jak gdzie, ale w urzędzie państwowym powinna się znajdować Konstytucja Rzeczypospolitej.

Po długich tarapatach zdołałem się wreszcie dostać do znajomego dygnitarza. Tu opowiedziałem mu cel mojego przybycia i wyłuszczyłem prośbę.

— Aha, Konstytucja, proszę bardzo... zaraz wyjmę odpowiedni okólnik... tylko, kiedy to było... Nie pamięta pan?

— 17 marca 1921 roku — wyjąkałem skromnie.

— Eh — takich starych okólników się nie przechowuje... Zwróć się pan lepiej do archiwum. Ale — tu pan starosta się nagle ożywił — mam dla pana coś ciekawszego. Oto są odpisy wyroków na robotników rolnych skazanych za strajk, na mocy paragrafów kodeksu karnego, który obowiązywał za caratu...

Pożegnałem mego znajomego szybko i stoczyłem się przybity po schodach.

— Konstytucja! — Konstytucja! — wychylił się z okna urzędnik, którego przed chwilą pożegnałem — podobno panie w archiwum Sejmu przechowują jeden egzemplarz „przyszłym pokoleniom na naukę" — może ją pan tam znajdzie...

Jutro jadę do Warszawy — ale ...wątpię.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 września.

Wzrost drożyzny w Warszawie

Na środowem posiedzeniu komisji statystycznej ustalono wzrost kosztów utrzymania w sierpniu w porównaniu z lipcem o 1.04 proc.

—ooo—

W Krakowie drożyzna zmalała (!)

Komisja lokalna przy województwie krakowskiem stwierdziła na posiedzeniu 2 września, że koszta utrzymania zmniejszyły się w miesiącu sierpniu o 0.17 procent.

—ooo—

Rejestracja inwalidów

Celem unormowania pomocy państwowej dla inwalidów pracy tj. niezdolnych do pracy wskutek starości, zarządziło ministerstwo pracy i opieki społecznej rejestrację inwalidów.

Osoby niezdolne do pracy wskutek starości, pragnące korzystać z zasiłków państwowych winny zgłosić się w Komisarjacie obwodowym względnie dzielnicowym, celem rejestracji do dnia 15 września br., przyczem winny wykazać, że odpowiadają następującym warunkom:

że są niezdolne do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienie niższej granicy wieku. Utrzymywały się z dochodów pracy najemnej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiedniemi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wiarogodnych osób. Nie posiadają własnego majątku ani dochodu, któryby mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych, oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymać. Nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość oraz zasiłków pieniężnych, udzielanych przez Kasy chorych.

Podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej.

—ooo—

Dom wycieczkowy dla młodzieży w Krakowie

Polonja amerykańska ofiarowała na ten cel 1000 dolarów

Kuratorjum szkolne w Krakowie, pragnąc sprawę budowy „Domu wycieczkowego dla młodzieży" uczynić znowu aktualną, ogłosiło przez grona nauczycielskie powszechne zbieranie dobrowolnych składek miesięcznych wśród młodzieży szkolnej. Dom stanie siłami młodzieży i będzie dla niej wyłącznie przeznaczony. W nim będzie młodzież mogła, przybywszy do Krakowa, lub przez Kraków przejeżdżając, spędzać chwile pobytu, w nim znajdzie młodzież krakowska godziwą rozrywkę, czytelnię, bibljotekę itd. W ostatnim czasie Polacy z Ameryki złożyli na cel budowy „Domu wycieczkowego" ponad 1000 dolarów. Jak wiadomo grunt pod budowę domu uzyskała młodzież od gminy m. Krakowa. Budowa domu rozpocznie się z początkiem przyszłego roku.

—ooo—

WYŻSZY NAUKOWY KURS SPÓŁDZIELCZY PRZY WYDZIALE ROLNICZYM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Utworzony w roku 1924 jako stały, roczny kurs państwowy, mający na celu systematyczne kształcenie pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz popieranie naukowego studjum ruchu spółdzielczego, rozpoczyna się w roku szkolnym 1925/26 dnia 1 października i trwać będzie do końca czerwca 1926. Słuchacze kursu dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymaganem świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej lub ukończenia zawodowej, zaś w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych 6 klas gimnazjalnych (licealnych) lub matura seminarjalna. Podania z wiarygodnemi odpisami świadectw i życiorysem należy przesyłać do dyrekcji kursu do dnia 15 września (Kraków, Aleja Mickiewicza 17). Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20—30 września. Opłaty za cały rok wynoszą: wpisowe 15 złotych i czesne 75 złotych mogą być wpłacone w trzech trimestrach. Słuchacze szkół akademickich wpłacają tylko czesne.

KOLONJA WAKACYJNA UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ powraca do Krakowa w sobotę 5 września o godz. 3 po południu, o czem zawiadamia rodziców i opiekunów zarząd kolonji.

ZMIANY NA STANOWISKACH SĘDZIÓW. W najbliższych dniach ma nastąpić kilka zmian na stanowiskach sędziów w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Do sądu cywilnego przeniesieni zostaną sędziowie dr. Münnich, Konopacki i Klasa. Na ich miejsce przydzieleni zostaną sędziowie z prowincji, z których jeden sso. Kraus, były prokurator z Rzeszowa, objął już urzędowanie.

URZĘDNICY W WALCE O SWOJE PRAWA. W dniach 29 i 30 sierpnia obradował w Krakowie zjazd delegatów urzędników ze średniem wykształceniem 4-ech województw małopolskich i Śląska. Z uchwał, jakie zapadły na zjeździe, należy podnieść rezolucję, domagającą się bezwarunkowego zniesienia przy wszystkich władzach i urzędach wszelkiego rodzaju remuneracji i wprowadzenie w to miejsce wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, przyczem zarządzenia w urzędowaniu w takich wypadkach winny nastąpić na zasadzie osobnego rozporządzenia. Inna rezolucja domaga się natychmiastowego przeprowadzenia ustawicznie przez rząd odraczanej stabilizacji, w szczególności bezzwłocznego ustalenia wszystkich tych, którzy mają wszelkie przez ustawę wymagane warunki. Wkońcu uchwalono protest przeciw dotychczasowemu systemowi kwalifikowania urzędników w niektórych władzach i urzędach, a zwłaszcza przeciw mechanicznemu i szablonowemu kwalifikowaniu pracowników według stopni służbowych, naprzykład do VIII. stopnia kwalifikacja dobra i dostateczna, od VII. zwyż przeważnie bardzo dobra.

WSTRZYMANIE ODNOWIENIA ZAMKU NA WAWELU. Wskutek niewyasygnowania kredytów na restaurację zamku od czerwca br. i zupełnego wyczerpania wszelkich funduszów, kierownictwo odnowienia zamku, po wielokrotnych bezskutecznych interwencjach ustnych i pisemnych w ministerstwie robót publicznych, widzi się zmuszone z dniem 5 bm. roboty wstrzymać. Wskutek tego wznowienie robót, przy których ostatnio pracowało 150 robotników, nawet w razie przyznania dalszych kredytów będzie bardzo utrudnione. Kierownictwo odbudowy zamku zamierzało, zgodnie z ustalonym programem, przeprowadzić odnowienie wnętrza południowo-wschodniego skrzydła zamku kosztem uchwalonej przez Sejm kwoty 500.000 złotych. Wobec asygnowania dotychczas tylko kwoty 235.000 złotych, cel ten nie będzie osiągnięty.

ŁAZNIA MIEJSKA W PODGÓRZU przy ul. Rejtana l. 6 zostanie otwartą dnia 5 września br., po zupełnej rekonstrukcji. Łaźnia otwartą będzie w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 1—5'30 po południu, we czwartki od godz. 1—4, w piątki i soboty od godz. 4—8 wieczór. We wtorki dla akademików, we środy dla kobiet. Cena: parówka z natryskami 50 groszy, wanna 1 złoty, akademicki 25 groszy. Bieliznę i mydło należy przynieść ze sobą.

Czas spełnić przyrzeczenie dane co do budowy kładki na Wiśle

Przed kilku tygodniami magistrat krakowski zapowiedział natychmiastowe przystąpienie do budowy prowizorycznej kładki na Wiśle, w miejsce starego mostu, którego zamknięcie odbiło się tak fatalnie na ludności dzielnicy podgórskiej. Plany budowy prowizorycznej kładki wraz z kosztorysami miały być wygotowane i w najbliższym czasie zatwierdzone, by kładka do dwóch miesięcy została wykończona. Równocześnie miano przystąpić do rozbiórki starego mostu, w miejsce którego rzucona ma być kładka. Tymczasem dotąd nie rozpoczęto rozbiórki mostu, a wkrótce roboty będą uniemożliwione z powodu nadchodzącej pory deszczowej. Apelujemy do p. komisarza rządu, aby czemprędzej przypomniał sobie przyrzeczenie dane ludności Podgórza, natychmiast po objęciu rządów komisarskich.

—ooo—

Znalezienie dalszych części trupa w walizie

Zagadka trupa w walizie, denerwująca Warszawę przez długi czas, zdaje się wyjaśniać powoli. Wczoraj doniesiono do władz śledczych z Torunia o znalezieniu tam części trupa kobiecego, odpowiadających wykrytemu w Warszawie korpusowi. Ponieważ poszlaki te naprowadzają na domysł, że znalezione szczątki należą do trupa zamordowanej w Warszawie Michałowskiej, wyjechał do Torunia sędzia śledczy Skorzyński, prowadzący tę sprawę. Wykryte części znaleziono w okolicznościach, podobnych do znalezienia w lipcu br. głowy, którą agnoskowano jako należącą do trupa ofiary. Okoliczności analogiczne do znalezienia głowy w Wiśle pod Płockiem, gdyż wymienione szczątki wyłowiono w dopływach Wisły pod Toruniem, otwierają przed śledztwem możność ustalenia taktyki mordercy w kierunku zacierania śladów zbrodni. W najbliższych dniach dowiemy się może dalszych szczegółów tajemniczego morderstwa, a może zupełnego wyświetlenia jego zagadki. Pracuje nad tem sędzia Skorzyński, zacieśniając sieć dowodów około osoby, wypierającego się zbrodni, Królikowskiego.

—ooo—

WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE POD KRAKOWEM. Z ramienia urzędu konserwatorskiego zabytków przedhistorycznych w Krakowie przeprowadzono w ciągu lata br. badanie cmentarzyska i osady przedhistorycznej, — obydwu leżących niemal na przedmieściach Krakowa. Cmentarzysko, odkryte przypadkowo przy rozbudowie wsi Prokocim, zawiera blisko 200 grobów ciałopalnych z urnami. Wydobyto tu kilkaset naczyń glinianych, niejednokrotnie bardzo pięknie zdobionych, mieszczących szczątki kostne zmarłych, oraz ozdoby stroju z bronzu i gliny. Cmentarzysko pochodzi z samego początku epoki żelaznej w Polsce, t. j. około 800 lat przed narodzeniem Chrystusa. Osada odkryta została we wsi Duchackiej. W roku bieżącym została ona tylko w części odkopana. Natrafiono tu ślady mieszkań ziemnych z ogniskami, układanemi z kamieni i wydobyto kilka tysięcy szczątków naczyń (co jest właśnie charakterystycznem dla osiedli przedhistorycznych, w przeciwieństwie do cmentarzysk), zdobionych w sposób charakterystyczny dla pierwszych stuleci po narodzeniu Chrystusa. Formy naczyń i ich ornamenta (meandry) wskazują mianowicie na wpływy prowincjonalno-rzymskiej kultury (2 — 3 wiek po Chrystusie). Potwierdzają to także inne znalezione tu wyroby, jak naprzykład nożyki żelazne, a przedewszystkiem kształt ozdoby do stroju t. zw. fibuli. Obydwa wykopaliska posiadają znaczenie naukowe, przedewszystkiem jako nowe przyczynki do badań nad osadnictwem przedhistorycznem, a w szczególności nad osadnictwem przeddziejowem najbliższej okolicy Krakowa. Osada we Woli Duchackiej, choć mniej efektowna swoją zawartością, aniżeli cmentarzysko w Prokocimiu, zasługuje zwłaszcza na uwagę ze względu na czas, z którego pochodzi i na jej bliskie sąsiedztwo z zagadkowym kopcem Krakusa, owej dotychczas tylko według legendy mogiły założyciela grodu podwawelskiego. Wykopaliska zostały złożone w Muzeum archeologicznem Polskiej Akademji Umiejętności.

KURS FRYZJERSTWA DAMSKIEGO odbędzie się w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) w czasie od 15 września do 15 grudnia br. Na kurs zapisywać się mogą majstrowie i pomocnicy, oraz ich rodziny. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje do 7 bm. od godz. 8 do 10 wieczór Związek zawodowy pracowników fryzjerskich (ul. Dunajewskiego 5), zaś od 8 do 14 bm. dyrekcja Muzeum przemysłowego codziennie od godz. 8—9 wieczorem.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Aresztowano Stefana Weszkę, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi l. 98 i Antoniego Bruzdę z Morawicy, powiat Kraków, ponieważ od dłuższego czasu wyłudzali od publiczności pieniądze. Ponadto Weszka Stefan w lipcu i w sierpniu br., jak stwierdzono, dopuszczał się systematycznie szeregu oszustw w ten sposób, iż sfałszowawszy legitymację urzędu parafjalnego w Pychowicach na nazwisko Rajmund Sobaszko, zbierał i przywłaszczył sobie datki, zbierane rzekomo na rzecz ofiar ostatnich powodzi.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie domu przy ul. Barskiej l. 97 znaleziono wczoraj niemowlę płci męskiej, około 14 dni liczące, które oddano do miejskiego żłobka. Za matką podrzutka wdrożono dochodzenia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Z okazji przypadającej w ciągu bieżącego sezonu 50-tej rocznicy śmierci Al. Fredry urządza teatr cykliczny przegląd jego najwybitniejszych utworów komedjowych, obliczony na trwanie przez cały sezon. Rozpoczyna ten cykl w dniu dzisiejszym „Zemsta" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego w roli Papkina. W innych rolach pp.: Bednarzewska, Kossocka, Jednowski, Puchalski, Szymborski, Miarczyński i jako Wacław R. Niewiarowicz, powracający na scenę krakowską. W sobotę pierwsze przedstawienie arcyzabawnej komedji Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie", również z udziałem Jerzego Leszczyńskiego, który odtwarza w tej sztuce rolę elektromontera, awansowanego na ministra pracy.

OPERETKA NOWOŚCI. W czwartek poraz drugi w nowym sezonie operetka Kalmana „Hrabina Marica" z Marją Wrońską w roli tytułowej oraz B. Romaniszynem, dyr. Pilarskim, T. E. Pilarskim młodszym, E. Rewera-Rewskim w rolach głównych. W akcie II balet z Piotrowskim i Popielewską oraz „Manon" z gwizdem Halmirskiej. W piątek teatr zamknięty z powodu próby generalnej. W sobotę premjera operetki Jacobiego „Targ na dziewczęta", w której główne role grają: Orliński, Józefowicz, Leonowicz, Pilarski młodszy i Rewski. Nowe produkcje baletowe z udziałem primabaleriny Popielewskiej i baletmistrza Piotrowskiego. Reżyseruje J. Józefowicz, dyryguje A. Rapacki. W sobotę po południu o 4 po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica".

—ooo—

SPORT

OTWARCIE SCHRONISKA TURYSTYCZNEGO W GORCACH. Oddział Tow. tatrzańskiego w Nowym Targu wybudował w bieżącym roku obszerne schronisko turystyczne na hali Waksmundskiej pod Turbaczem 1311 m., którego uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę 6 września o godz. 12 w poł., a w razie niepogody w niedzielę 13 września o godz. 12 w poł.

—ooo—

Z Polski

BĘDZIE SENSACYJNY PROCES. W związku z umieszczeniem w nieobecności ministra spraw wojskowych i bez wiedzy jego zastępcy generała Majewskiego w prasie komunikatu ministerstwa spraw wojskowych, w sprawie umowy zawartej przez ministerstwo spraw wojskowych z Józefem Głąbińskim, wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady ministrów komunikuje: Na żądanie ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego komunikujemy, że po przeprowadzeniu przez korpus kontrolerów dochodzeń, zapoczątkowanych z jego rozkazu w pierwszych dniach czerwca br, rzeczona sprawa została skierowana do postępowania karnego celem wyświetlenia zarzutów przeciwko osobom wojskowym w związku z zawarciem i wykonywaniem umowy z Józefem Głąbińskim. Minister spraw wojskowych przekazał sprawę przeciw Józefowi Głąbińskiemu, prokuratorowi cywilnemu. Niezależnie od tego winni umieszczenia komunikatu, niezgodnego z powyższym a istotnym stanem rzeczy, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

MINISTER ROLNICTWA P. JANICKI wyjeżdża w piątek wieczór do Lwowa na otwarcie Targów wschodnich.

PANAMA BANKOWA WE LWOWIE. Wczoraj dokonała policja lwowska aresztowania Rudolfa Juraschą, dyrektora „Mazagi“. Przytrzymano go w chwili, gdy wraz z rodziną zamierzał wsiąść do pociągu odchodzącego do Wiednia. Stało się to na polecenie przebywającego w więzieniu Izaka Pistynera, który podejrzywał go, że wywozi w walizie skórę z „Mazagi“. Po przeprowadzeniu rewizji, która usunęła te podejrzenia, Jurascha puszczono na wolność. Cała pretensja ziemskiego banku kredytowego we Lwowie do Pistynera, właściciela małopolskich zakładów garbarskich (Mazaga), wynosi niespełna 23.000 dolarów. Pożyczka ta zabezpieczona jest na pierwszem miejscu na hipotekach wszystkich zakładów Pistynera.

Policja wiedeńska zaaresztowała dra Kolnika, pod zarzutem oszustwa dokonanego na szkodę banku w sumie 50.000 dolarów. Dr. Kolnik po aresztowaniu oświadczył, że jest niewinnym, deficyt powstał skutkiem kontrminy dolarowej, w którą zaangażował się bank bez wiedzy centrali. Zobowiązania banku, które wynikły z tej spekulacji, wynoszą, jak twierdzi dr. Kolnik, 800 000 dolarów. Aresztowanie dra Kolnika nastąpiło na żądanie władz polskich. Został on odstawiony do sądu krajowego w Wiedniu.

ROZPRAWA W PROCESIE STEIGERA rozpocząć się ma przed lwowskim sądem przysięgłych w pierwszych dniach października.

SPRAWA MURASZKI. Ponowny termin w sprawie Muraszki w Nowogródku wyznaczono na 22 października br.

POD ZNAKIEM „REDUKCJI“... Produkcja nowych urzędów. Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“: Na podstawie rozporządzenia ministra oświaty St. Grabskiego, utworzony będzie z dniem 1 września br. **nowy okręg szkolny**, obejmujący województwo lubelskie z siedzibą w Lublinie. — Okręg ten, należący dotychczas do kuratorjum szkolnego w Warszawie, będzie jedenastym okręgiem szkolnym w Polsce. **Na stanowisko kuratora w Lublinie mianowany będzie dotychczasowy kurator w Białymstoku“.**

ZABITY PRZEZ PRĄD ELEKTRYCZNY W GAZOWNI. Z Warszawy donoszą: Fatalny wypadek wynikł przedwczoraj w zakładach gazowych przy ul. Ludnej. Do zakładów przyjechał z młyna firmy „Gresberg“ wóz kierowany przez woźnicę 19 letniego Stanisława Teodorczyka. Miano zabrać z gazowni ładunek koksu. Podczas naładowywania koksu Teodorczyk, chcąc ułatwić sobie wrzucanie go na wóz, podniósł z ziemi kawałek żelaznej rury i nią spychał koks z wózka na swój wóz. Nieszczęście chciało, że przy tej czynności dotknął rurą przewodnika elektrycznego. W jednej chwili błysnął ogień: było to spięcie z siłą prądu 1.200 wolt. Rażony tą siłą nieszczęśliwy Teodorczyk runął na ziemię, ponosząc natychmiastową śmierć.

STRASZNY WYPADEK W WINDZIE. W domu przy ul. Wielkiej 26 w Warszawie, wczoraj o godzinie 8 i pół zrana, windą frontową jechał na piąte piętro przodownik 8 komisarjatu Kazimierz Wiśniewski. Wraz z nim pojechał dozorca domu 49-letni Bolesław Dołęgowski. Wiśniewski wysiadł na V piętrze, Dołęgowski pozostał w windzie. Po upływie kilku minut, gdy W. załatwiał formalności służbowe w mieszkaniu lokatora na V piętrze, usłyszał jęki z frontowej klatki schodowej. W domu powstał alarm, ponieważ w kajucie windy, której drzwi wewnętrzne były odsunięte, był Dołęgowski w połowie ciała przyciśnięty do progu windy. W. polecił wyłączyć motor windy oraz zaalarmował straż ogniową, pogotowie ratunkowe i elektrownię miejską. W kilka minut po alarmie przyjechały straż i lekarz pogotowia. Tymczasem jęki dozorcy były coraz cichsze, aż wreszcie ustały. Wydobycie nieszczęśliwego przedstawiało wielkie trudności. Po upływie 25 minut od chwili przybycia straży, wydobyto dozorcę w stanie ciężkim. Winda już od dłuższego czasu wadliwie działała. W roku zeszłym, wskutek spalenia się motoru, również było uwięzionych w kajucie dwóch lokatorów, których po wyrąbaniu drzwi uwolniła straż ogniowa.

„ZŁOTE KAJDANY“, CZYLI UŚMIECH FORTUNY POWODEM KRWAWEGO ZAJŚCIA. — P. Michał Najemski obywatel Anina, pragnąc podzielić się radością z powodu wygrania 70.000 zł. na loterji klasowej, ze swymi znajomymi urządził w majątku Józefów, gminy Falenica pod Warszawą wspaniałą ucztę na którą zaprosił wiele gości między nimi p. Stefana Adamczyka, sąsiada z Anina. W czasie libacji Adamczyk, pełen zazdrości wskutek szczęśliwego losu fundatora, wszczął z nim sprzeczkę. Najemski nie chcąc psuć nastroju bawiącego się towarzystwa poprosił Adamczyka na podwórze, usiłując go uspokoić. Podchmielony Adamczyk nie dając jednak do siebie słowa przemówić, potęgował kłótnię, która wkrótce doprowadziła do bójki, w czasie której Najemski dobywszy rewolweru strzelił do Adamczyka i ranił go ciężko w piersi. Zaalarmowani strzałami goście wybiegli na podwórze i rozbroiwszy Najemskiego, rzucili się na ratunek rannego, którego po opatrzeniu przewieziono do szpitala w Warszawie. Zawiadomiona o zajściu miejscowa policja Najemskiego aresztowała i przesłała do dyspozycji sędziego śledczego.

—ooo—

Z zagranicy

KURS LITERATURY I HISTORJI POLSKIEJ otwiera się przy uniwersytecie w Buffalo w Ameryce. Wykłady odbywać się mają narazie po angielsku, aby i Amerykanie mogli z nich korzystać.

HINDENBURG WSKRZESZA KAJZEROWSKIE TRADYCJE. Rozporządzeniem prezydenta Rzeszy zniesione zostało rozporządzenie z dnia 30 sierpnia 1921 r. w sprawie zakazu noszenia uniformów dawnej armji cesarskiej.

WŁOSI FINANSUJĄ NOWĄ WYPRAWĘ AMUNDSENA. „Tribuna“ twierdzi, że Amundsenowi udało się uzyskać od rządu włoskiego i od przemysłowców włoskich środki pieniężne na nowy lot do bieguna północnego. Amundsen zobowiązał się wzamian za to, w razie dotarcia do bieguna, obok flagi swego kraju rodzinnego zatknąć także flagę włoską.

STRAJK BANKOWCÓW FRANCUSKICH TRWA. Strajkujący pracownicy bankowi postanowili 4571 głosami przeciwko 1295 kontynuować strajk.

PROCES BENICZKY'EGO. Przed sądem karnym w Budapeszcie rozpoczęła się we środę rozprawa przeciw byłemu ministrowi Edmundowi Beniczky'emu o obrazę naczelnika państwa i o zdradę tajemnic urzędowych. Sprawa została uznana za tajną.

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY MIESZKAŃCÓW NOWEGO JORKU. Na podstawie nieurzędowych obliczeń wynika, że ludność Nowego Jorku zmniejszyła się o **ćwierć miljona** od zeszłego spisu. Powodem powyższego faktu jest po części wyjazd poza granice kraju licznych imigrantów, po części zaś trudne warunki życiowe, spowodowane bezrobociem w miastach tego rodzaju, co Nowy Jork. Na zmniejszenie się ludności w Nowym Jorku wpływa również ograniczenie europejskiej imigracji, która przybywa tutaj tylko w małej ilości. Na podstawie cenzusu ludności, w Nowym Jorku z dniem 1 lipca było 5,750.000 mieszkańców.

PODATKI MILJARDERÓW AMERYKAŃSKICH Rockefeller młodszy zapłacił w roku bieżącym najwyższą z dotychczasowych kwot podatku od dochodu, a mianowicie 6 miljonów 228 tysięcy dolarów. Henryk Ford zapłacił „tylko“ 2 miljony 609 tys. dol., Whitney zapłacił 1 miljon 677 tys. dol., prezydent Coolidge zapłacił za tensam okres 14 tysięcy dolarów.

NIEUDAŁY LOT. Z San Francisco donoszą: Próba amerykańsk. hydroplanów dotarcia do wysp Hawajskich bez lądowania nie powiodła się. Pierwszy samolot, który był zmuszony do lądowania po drodze, został dopiero po dłuższych poszukiwaniach odnaleziony przez łodzie patrolujące. — Obecnie donosi stacja marynarki w Honolulu, że drugi samolot prawdopodobnie również musiał lądować. Miejsce, gdzie się to stało, nie jest znane.

—ooo—

POBÓR USTAWOWEJ SKŁADKI OGNIOWEJ Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział Krakowski (ul. Radziwiłłowska 23) zawiadamia właścicieli realności, że niewykupione kwity na przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, a doręczone swego czasu stróżom, zostaną po dniu 25 września br. odstąpione kompetentnej władzy do zarządzenia egzekucyjnego (§§ 20 i 22 Rozp. Prez. Rzpolitej z dnia 10. X. 1924, Dz. U. Rzp. Nr. 92, poz. 862). Strony, które wezwań nie otrzymały, prosimy zgłosić się do Oddziału po odbiór tychże w dni powszechne między godziną 9 a 14.

PARASOL CZY PŁASZCZ GUMOWY? Płaszcz gumowy jest wygodniejszy. Wielki wybór poleca A. Bross, Kraków, ul. Florjańska l. 44 (narożnik obok Bramy Florjańskiej).

SKŁADKI

NA OFIARY LISTOPADOWE. Dla uczczenia pamięci bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei złożyli na ofiary listopadowe: Samopomoc stow. konsum. kolejarzy w Nowym Sączu 100 zł., Koło miejscowe ZZK Nowy Sącz 100 zł. i Spółdzielnia Kredytowa Robotnicza w Nowym Sączu 50 zł. — razem 250 zł.

Przegląd gospodarczy

—o—

SYTUACJA WALUTOWA

Z min. skarbu komunikują: W Londynie złoty bliski parytetu. Na wewnętrznym rynku dewizowym spokój. Kursy nadal utrzymane przy dalszej tendencji do zwyżki złotego. Zagranicą notowania złotego wykazują **stałą dalszą poprawę.** Szczególna poprawa nastąpiła na rynku londyńskim, gdzie notowania giełdowe są coraz bliższe parytetu. W dniu 31 sierpnia kurs doszedł do 25.70, gdy parytet wynosi 25.22. Jest to objawem większego zapotrzebowania waluty polskiej na cele eksportu z Polski.

O DOSTAWĘ ZBOŻA DLA WOJSKA

Dnia 1 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem ministra Janickiego konferencja w sprawie zorganizowania i ujednostajnienia dostaw zboża dla wojska. W konferencji wziął udział między innymi wiceminister spraw wojskowych generał Majewski oraz przedstawiciele centralnych związków rolniczo-handlowych. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk między delegacją ministerstwa spraw wojskowych a przedstawicielami organizacyj rolniczo-handlowych. Wobec tego w najbliższym czasie oczekiwać należy szczegółowego ustalenia nowej organizacji aprowizowania armji, która otrzymywać będzie zboże bezpośrednio od organizacyj rolniczo-handlowych, co przez usunięcie zbytecznego pośrednictwa wpłynie dodatnio na jakość dostaw oraz na zmniejszenie cen dostarczanych ziemiopłodów.

KREDYTY BUDOWLANE

Do dnia 31 sierpnia br. Bank gospodarstwa krajowego przyznał na potrzeby ruchu budowlanego w Polsce 431 pożyczek na sumę 21 milj. zł. — Z kwoty tej centrala Banku gosp. krajowego przyznała 267 pożyczek na sumę 15.350 tys. zł., oddziały zaś 164 pożyczki na sumę 5.669 tys. zł.

NAPŁYW KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH DO POLSKI

Napływ kapitałów obcych do Polski trwa w dalszym ciągu dzięki gwarancjom, udzielanym z upoważnienia skarbu państwa przez Bank gosp. krajowego w granicach ustalonych. W ostatnim czasie od 10 lipca do końca sierpnia Bank gosp. krajowego udzielił za poręką państwową szeregu gwarancyj na ogólną sumę 717.000 funtów szter., 193.000 dolarów i 1,331.100 fr. francuskich. Z kredytu zagranicznego dzięki tym gwarancjom między innemi skorzystały cukrownie „Mała Wieś“ i Borowiczki“, Związek zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego i starachowickie zakłady górnicze. Wydawanie dalszych gwarancyj Bank gosp. krajowego uzależnia obecnie od zobowiązania sprzedaży walut obcych, uzyskanych z pożyczek zagranicznych Bankowi polskiemu oraz zwraca coraz baczniejszą uwagę na oprocentowanie pożyczek, zaciąganych zagranicą i warunki ich spłaty.

NADZÓR NAD BANKIEM POS. KORFANTEGO

W „Robotniku“ czytamy: W kołach giełdowych krążyła wczoraj pogłoska o tem, że rząd zamierza ustanowić nadzór nad bankiem dla handlu i przemysłu, który jest bankiem p. Korfantego. Jak mówią, onegdajsza interwencja p. Korfantego u premjera Grabskiego w sprawie nieustanawiania tego nadzoru nie odniosła skutku.

KURSY WALUT

Warszawa, 2 września. (PAT). Waluty: Dolary St. Zjed. 5'72 i pół — 5'69—5'71—5'67, Holandja 227'65—228'15—227'15. Londyn 27'45—27'40—27'47—27'33, Nowy Jork 5'65—5'74—5'66—5'62, Paryż 26'52—26'50—26'44, Praga 16'70—16'74—16'66, Szwajcarja 109'32—109'30—109'55—109'05, Sztokholm 151'97 i pół — 152'33—151'62, Wiedeń 79'66 i pół — 79'86—79'47.

WALORYZACJA MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRJĄ

Wiedeń, 2 września (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z kół bankowych: Rząd polski oświadczył w zasadzie gotowość uwzględnienia życzeń interesentów austrjackich. Termin zameldowania polskich papierów kolejowych będących w posiadaniu obywateli austrjackich będzie odroczony do 1 października względnie nawet na trzy miesiące. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że kwestja waloryzacji nie jest w Austrji jeszcze wogóle poruszona, a rząd polski stoi na stanowisku, że koncesje waloryzacyjne mogą być przyznane tylko tym państwom, które uczynią obywatelom polskim analogiczne koncesje. Banki wybrały komitet z czterech, który ma w austrjackiem ministerstwie skarbu porozumieć się w sprawie waloryzacji.

Sesja Ligi narodów

Genewa, 2 września (PAT). Przybyły tu już liczne delegacje na wrześniową sesję Ligi narodów, między innymi: Briand, Loucheur, Vandervelde i Hymans.

Genewa, 2 września (PAT). VI-te zgromadzenie Ligi narodów, które rozpocznie się w najbliższy poniedziałek, nabiera **wielkiego znaczenia** nietyle ze względu na sprawy, które znajdują się na porządku dziennym obrad, ile ze względu na narady ministrów Chamberlaina, Brianda i Vanderveldego, którzy rozpoczęli rozmowę nad **układem o bezpieczeństwie**, powtóre zaś ze względu na **sprawę Mossulu**, która będzie rozpatrywana przez Radę Ligi narodów. Rozpoczęta już w Londynie konferencja doradców prawniczych w sprawie układu o bezpieczeństwie budzi ogromne zainteresowanie taksamo, jak sprawa **wstąpienia Niemiec do Ligi narodów**, chociaż wedle ogólnego przekonania nie należy oczekiwać, by Niemcy już we wrześniu wstąpili do Ligi narodów. Obie te sprawy są żywo omawiane w kołach dyplomatów i dziennikarzy, którzy tu już w wielkiej liczbie zjechali. Sprawa Mossulu wejdzie na porządek dzienny obrad Rady Ligi we środę. Przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych Briand, sprawozdanie wygłosi delegat szwedzki Unden, poczem Chamberlain uzasadni stanowisko Anglji, zaś Tewfik i Ruhdi bej stanowisko Turcji. Jedną z ważniejszych spraw obrad Rady Ligi stanowi sprawa **gospodarczego uzdrowienia republiki austrjackiej**, o której rzeczoznawcy, wyznaczeni przez Radę Ligi doszli do przekonania, że **zdoła się utrzymać o własnych siłach.**

Sprawa skrzynek pocztowych w Gdańsku będzie ponownie przez Radę Ligi rozpatrywana.

—oco—

O udział Polski w naradzie londyńskiej

Paryż, 2 września. (PAT). Współpracownik londyński pisma „Echo de Paris" wyraża zdziwienie, że na narady prawnicze w Londynie nie zostali **zaproszeni znawcy polscy** ani też czechosłowaccy. Zwłaszcza Włochy interesują się bezpośrednio wynikiem narad i przygotowują się do szybkiego wzięcia udziału w dyskusji. Współpracownik „Echo de Paris" zauważa, że jest mało logicznem, aby przedstawiciele krajów zainteresowanych bezpośrednio w działaniu układu o bezpieczeństwie nie mogli być wysłuchani. Wobec tego zdaniem korespondenta nie powinna być w Londynie zawarta **żadna formuła kompromisowa w zakresie arbitrażu na wypadek zatargu polsko-niemieckiego.**

WŁOCHY WOBEC PAKTU GWARANCYJNEGO

Wiedeń, 2 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Oficjalna prasa włoska zamieszcza następujący komentarz o stanowisku Włoch w kwestji paktu gwarancyjnego. W poważnej chwili przyszedł rząd włoski do przekonania, że powinien przyjąć zaproszenie Anglji i Francji do udziału w obradach w sprawie paktu gwarancyjnego. Francja i Niemcy chcą rozwiązać **wraz** z zagadnieniami politycznemi także i zagadnienia gospodarcze, a rząd angielski stara się doprowadzić do rychłego zakończenia narad i do **zapewnienia Europie pokoju conajmniej przez lat 30.** Potrzebnem jest utworzenie wału obronnego dla obrony kultury zachodniej przed wschodem. Skłoniło to mocarstwa europejskie do niedawna jeszcze poważnione, że konieczne jest szybkie i pomyślne zakończenie rokowań. W takim stanie rzeczy Włochy nie mogą stać na uboczu i muszą starać się bronić swoich interesów w owym okresie 30-letniego pokoju, który ma zabezpieczyć układ niemiecko-francuski.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRAN.

Paryż, 2 września. (PAT). Dzienniki, omawiając rozpoczęte wczoraj w Genewie narady ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych, podkreślają jako rzecz doniosłą **zgodność zapatrywań** ujawnionych przez Francję, Anglję i Belgję. „Figaro" stwierdza, że dążeniem Francji jest obrona obecnego stanu rzeczy przy pomocy ustawodawstwa międzynarodowego. „Petit Parisien" pisze, że udział prezydenta ministrów Painlevego w naradach genewskich jest manifestacją mającą na celu wzmocnienie powagi Ligi, będącej ostoją pokoju. „Matin" wskazuje na konieczność stworzenia ugrupowań regionalnych **nad Bałtykiem** i na Bałkanach, aby wskazać wielkim mocarstwom, że nie powinny powracać do polityki chwiejnej hegemonji, którą usunęła wielka wojna.

UDZIAŁ MUSSOLINIEGO W KONFERENCJI

Londyn, 2 września (PAT). Sprawozdawca rzymski „Timesa" dowiaduje się, że Mussolini zamierza osobiście zjawić się na konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu gwarancyjnego. **Spodziewają się w Rzymie**, że miejsce obrad konferencji będzie tak wybrane, że umożliwi Mussoliniemu udział bez dłuższego opuszczenia Rzymu.

TELEGRAMY

—o—

OBRADY SENATU NAD REFORMĄ ROLNĄ

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprz."). Senacka podkomisja obradująca nad sprawą reformy rolnej kontynuowała dzisiaj swoje prace. Głosowanie odłożono do jutra. Jutro spodziewany jest **koniec obrad podkomisji**, rezultaty zaś jej pracy wejdą następnie pod obrady specjalnej komisji wyłonionej przez senackie komisje gospodarstwa społecznego, skarbowo-budżetową i prawniczą. Pierwsze posiedzenie tej komisji wyznaczono na 7 b. m.

KONGRES POKOJU

Paryż, 2 września (PAT). „Quotidien" donosi, że prezydent Izby Herriot nie weźmie udziału w kongresie pokojowym, rozpoczynającym swe obrady dzisiaj w Paryżu, ponieważ zajęty jest inną pracą.

SPOKÓJ W SYRJI

Marsylja, 2 września (PAT). Randolpho, konsul Stanów Zjednoczonych w Damaszku, przybył dziś na pokładzie okrętu „Cordiliere" i oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że normalna sytuacja w Syrji jest niemal zupełnie przywrócona, oraz że miasto nie było poważnie zagrożone.

Bayruth, 2 września (PAT). Panuje tu obecnie zupełny spokój. Nadchodzą bezustannie nowe posiłki, które pozwolą przywrócić wszystko do zupełnego porządku.

POROZUMIENIE W CHINACH

Londyn, 2 września (PAT). Z Szangaju donoszą o nowym pomyślnym rozwoju wypadków. Jest niem porozumienie osiągnięte przez angielską i chińską Izbę handlową. Porozumienie to oparte jest na wspólności poglądów obu stron na sprawę potrzeby szybkiego wprowadzenia w życie postanowień konwencji waszyngtońskiej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 3 września.

SKAZANIE SZPIEGÓW

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Mieczysławowi Tarnawskiemu (lat 29), Antoniemu Jaworkowi (lat 24) i Janowi Gawronowi (lat 27). Rozprawa ta stanowiła epilog wielkiej afery szpiegowskiej, wykrytej jeszcze w 1923 roku w Krakowie, a dochodzenia prowadzone przeciw aresztowanym osobnikom ustaliły, że działali oni na rzecz Rosji sowieckiej. Wczorajsza rozprawa, była daszym ciągiem rozprawy odroczonej przed kilku tygodniami, z powodu niejawienia się szeregu ważnych świadków. Wczoraj przesłuchano kom. pol. B. Karcza i kap. II oddz. sztabu dr. Gizę, poczem odczytano szereg aktów odnoszących się do tej sprawy. Po wywodach prok. dr. Wołoszczuka i obrońców, **zapadł wyrok, skazujący Tarnawskiego na 3 i pół roku ciężkiego więzienia, Jaworka na 2 i pół roku ciężkiego więzienia**, zaś sprawę Gawrona przekazał Trybunał sądowi we Wilnie, gdzie również będzie odpowiadał za uczestnictwo w innej aferze szpiegowskiej. Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Ursel i sso. dr. Wątor; bronili Tarnawskiego — dr. Aschenbrenner, Jaworka adw. dr. Woźniakowski, Gawrona dr. B. Rappaport. Jako znawcy wojskowi występowali w procesie por. Przyborowski i por. Kurzeja.

ZGWAŁCENIE BRATOWEJ

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Władysławowi Porębskiemu oskarżonemu o dopuszczenie się gwałtu na swojej szwagrowej. Porębski poszukiwany przez policję za rozmaite przestępstwa schronił się w Niepołomicach u swej bratowej i tam dopuścił się na niej haniebnego czynu. Trybunał po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, **skazał Porębskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sso. Konopacki wotowali sso. Kraus i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Stawarski, poszkodowaną zastępował adw. dr. Heski, oskarżony był bez obrońcy.

Przegląd społeczny

—o—

ZASIŁKI DLA PRACOWNIK. UMYSŁOWYCH

W ub. tygodniu zasiłki bezzwrotne lub pożyczki bezprocentowe przez Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia wydawane nie były ze względu na wyczerpanie się funduszów. Jednakże poczyniono za pośrednictwem min. pracy starania o wyasygnowanie przez min. skarbu odpowiednich kredytów w celu wznowienia akcji. Kredyty te mają być niebawem przyznane.

Z RUCHU METALOWCÓW W SOSNOWCU

Dnia 23 sierpnia w sali Związku metalowców przy ul. Racławickiej 3, odbyło się zebranie członków Związku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja obecna w Państwie, a warunki robotnicze, 2) organizacja, a płatnicy po zakładach, 3) wolne wnioski. Do punktu 1-go zabrał głos tow. Konieczny, który przedstawił zebranym obecną sytuację w państwie i położenie klasy robotniczej, zaznaczając, że największą przyczyną nędzy robotniczej jest to, że nie są w szeregach organizacyjnych. To też zwrócił się do obecnych z apelem, aby póki jeszcze czas opamiętali się i stworzyli silną organizację, aby polepszyć sobie byt. Do punktu I i II-go zabrał głos tow. ławnik Kenig, który zaznaczył, że bez organizacji zawsze robotnik będzie cierpiał nędzę i lekceważony przez kapitalistów. Następnie zdał sprawozdanie z działalności magistratu, za co zebrani nagrodzili mówcę rzęsistemi oklaskami. Po wyczerpaniu tych dwóch punktów wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos 9 robotników, solidaryzując się z wywodami mówców, jak również przyrzekając wziąć się szczerze do pracy, poczem została uchwalona następująca rezolucja: „Obecni na zebraniu w sali Związku metalowców w Sosnowcu w dniu 23 sierpnia, 1) wyrażają jednomyślnie wotum zaufania Zarządowi magistratu m. Sosnowca za wzorową i sprężystą gospodarkę, 2) postanawiają zbudować silną organizację klasową Związku metalowców, 3) domagają się od rządu zamknięcia granic i nałożenia cła na wywóz zboża, 4) domagają się silnej ręki od rządu w stosunku do przemysłowców i bezwzględnego zastosowania 8-godzinnego dnia pracy w całej Rzeczpospolitej Polskiej.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Zemsta" (I występ J. Leszczyńskiego).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Nowi panowie" (nowość) — R. Flersa i Croisseta.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Hrabina Marica", wieczór: „Targ na dziewczęta" (premjera).

KINOTEATRY

Kinoteatr „Reduta", ul. Lubicz 15
wyświetla od soboty dnia 29 sierpnia 1925 roku
„MACISTE IMPERATOR"
(Niezwyciężony Maciste)
W roli głównej: król atletów, człowiek gigant **MACISTES.**

Nowości: Harold Lloyd „Jeszcze wyżej" komedja w 7 aktach. Maks Linder „Bądź moją żoną" komedja w 5 aktach i Jones Kones burleska w 2 aktach.
Promień: „Karawana".
Sztuka: „Kto zabił"?
Uciecha. Ulica miljarderów, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Pod maską lampartów", dramat w 7 aktach. Ponadto „Koszmarna noc", komedja.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY

z zarządem czeladzi murarskich odbędzie się we czwartek 3 września o godz. 6 wieczorem, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. piętro. Sprawy bardzo ważne.

B. RACZYŃSKI

Muzyczny przemysł zawodowy w Polsce

Ile Polska rocznie wydaje na zawodowych muzyków? — Konkurencja muzyk wojskowych. — Brak szkolnictwa muzycznego dla zawodowych muzyków. — Ile zarabiają obcy muzycy w Polsce, wyrządzając dotkliwą szkodę gospodarstwu krajowemu.

Powyższy tytuł zapewne rozbawi niejednego czytelnika. Przemysł muzyczny w Polsce? Co to jest? Co to znaczy? Fabryki instrumentów? Produkcja strun, kalafonji? Nie, tej produkcji Polska niestety nie posiada, a szkoda, bo zapewne dziesiątki tysięcy złotych wysyłamy rokrocznie za artykuły fabrykatów muzycznych, od nut począwszy, na fortepjanach skończywszy. O produkcji realnej muzycznej myśleć nie możemy, nie posiadamy w tej chwili ani kapitału, ani robotników. Ten przemysł nie da się stworzyć z dnia na dzień ani z roku na rok.

Pod powyższą nazwą rozumiem tych pracowników zawodowych, muzyków zespołowych, dawniej tak zwanych „muzykantów“, a jeszcze dawniej „mlaskotów“, którzy dzięki zmienionym warunkom społecznym i potrzebom społeczeństwa, stali się ważnym czynnikiem gospodarczym, falą pracowników, z których pracy, widzianej nie pod kątem artystycznym, ale ekonomicznym, ogół nie zdaje sobie sprawy. Najłatwiej ludzie niefachowi zrozumieją ilość muzyków zawodowych w Polsce, jeśli ilość tych pracowników obliczymy na podstawie Krakowa. Codziennie w Krakowie zaczyna swoją pracę zawodową (w 7 kinoteatrach, 2 teatrach, kawiarniach, restauracjach i t. d.) 150 muzyków około godziny 5 po południu, aby ją skończyć o północy. Jeśli krakowska ilość pracowników muzycznych pomnożymy przez 40 miast w Polsce (nie zwiększając krakowskiej cyfry dla Warszawy, Poznania, Katowic, Lwowa, Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, w których to miastach teatry operowe zatrudniają większą ilość muzyków orkiestralnych), otrzymamy cyfrę 6.000 muzyków zawodowych, którą to cyfrę można spokojnie zaokrąglić do 10.000 pracowników. Dziesięć tysięcy pracowników muzyków to jest chyba wystarczająca liczba, aby tytuł niniejszego artykułu usprawiedliwić.

W Krakowie przeciętnie muzyk zarabia dziennie około 15 złotych (cena rynkowa od 10—30 a nawet 40 złotych dziennie, ceny rynkowe warszawskie są wyższe). Jeśli zatem przyjmiemy cenę rynkową krakowską i pomnożymy ją przez ilość pracowników w Polsce, otrzymamy 150.000 złotych, dziennie czyli rocznie około 60 miljonów, które musimy w budżecie gospodarczym kraju wstawić pod rubryką „muzyka“. A zatem przyznać musimy, że liczba pracowników i cyfry złotych usprawiedliwiają powyższy tytuł.

Ten stan zarobkowy muzyków zawodowych złakomił oczywista zespoły orkiestrowe wojskowe do wytwarzania konkurencji muzykom cywilnym. Konkurencja orkiestr wojskowych jest w zasadzie niedopuszczalną, podobnie jak niedopuszczalną jest konkurencja wojskowych instytucyj krawieckich, piekarnianych czy szewskich. Powody są chyba zrozumiałe. Wojsko, utrzymywane przez obywateli, nie może tymże obywatelom, kosztem ich pieniędzy dewaluować zarobków za pracę. Ale... Otóż to nieszczęsne ale. Polska nie posiada zawodowych szkół muzycznych, któreby przygotowywały zawodowców zespołowych, dlatego też w miarę, jak wymierają ci zawodowcy, którzy jako dawni certyfikaciści (wysłużeni) orkiestr wojskowych państw zaborczych fach muzyczny uprawiali w „cywilu“, napływa do nas coraz więcej pracowników muzycznych obcych, którzy zabierają naszym pracownikom dobry kawałek chleba. Obcopoddanych zawodowych muzyków, pracujących i zarabiających w Polsce, jest przeszło połowa pracowników, słowem, nie będzie przesadną cyfra 30 miljonów złotych, które robotnikowi-muzykowi polskiemu przepadają na korzyść obcych.

Zawodowi muzycy w Polsce zorganizowali się w Związki zawodowe, które mają jedyny cel na względzie: troskę ekonomiczną swych członków, walkę cennikową. Oczywista, stanowisko tych Związków jest słuszne, ale krótkowzroczne. Parę lat jeszcze, a zawodowe związki muzyczne zostaną w zupełności opanowane przez obcych muzyków, ponieważ narybku polskiego zawodowca niema i nie będzie tak długo, dopokąd Związki zawodowe nie pomyślą o zawodowych szkołach. Dzisiaj jedyną szkołą zawodową muzyczną jest orkiestra wojskowa, która kształci swoich elewów. Pomijam krytykę tego kształcenia, czy jest odpowiednie czy nie, ale faktem nie do zaprzeczenia jest, że jedyną szkołą dla muzyka ensemblowego jest dzisiaj w Polsce orkiestra wojskowa. I właśnie dlatego, że orkiestry wojskowe przygotowują fachowych zawodowców, że orkiestry wojskowe ochraniają „stan posiadania“ przyszłych muzyków zawodowców polskich, że bez orkiestry wojskowej ten stan pracowników, przedstawiający bądź co bądź poważny kapitał narodowy, przeszedłby w krótkim czasie w ręce obcego robotnika-muzyka, pozbawiając dziesięć tysięcy pracowników polskich dobrego zarobku, z tego powodu należy się orkiestrom wojskowym, tak długo, dopokąd zawodowe Związki muzyczne nie stworzą szkolnictwa muzycznego, któreby przygotowywało odpowiedni cywilny narybek, jak najtroskliwsza opieka i pomoc ze strony społeczeństwa. Pamiętajmy bowiem, że jedynie orkiestra wojskowa, wychowując i kształcąc muzyków zawodowych Polaków, przygotowuje przyszłych zawodowców muzyków polskich, aby mogli zasiąść kiedyś jako muzycy cywilni do warsztatu pracy, który przedstawia kapitał 60 miljonów obrotu rocznego.

Kończąc tych kilka słów przestrogi pod adresem Związków zawodowych muzycznych, zwracam się do centrali warszawskiej, aby wzięła pod rozwagę tę ważną społecznie sprawę i żeby znowu nie był kiedyś „mądry Polak po szkodzie“.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W MYŚLACHOWICACH

Dnia 30 sierpnia odbyło się w Myślachowicach koło Trzebini zgromadzenie, zwołane przez PPS, przy bardzo licznym udziale obecnych. Przewodniczył prezes miejscowej organizacji partyjnej tow. Nowakowski, referował tow. Papuga o sytuacji politycznej, tow. Kornicki o wyborach do rady gminnej i tow. Wosik o konieczności udziału kobiet w życiu partyjnem. Tow. Papuga przedstawił w obszernym wywodzie konieczność konsolidacji całej klasy pracującej w walce o wspólne cele, wskazując na potęgę solidarności i opierającego się na niej ostatniego zwycięstwa górników w Anglji. Następni mówcy wskazali na ważność zdobywania rad gminnych jako podstawy samorządu. Tow. Wosik zaapelował w silnem przemówieniu do kobiet, by zrozumiały tę ważność i do wyborów w dniu 7 września poszły solidarnie. Obecni postanowili solidarnie popierać listę PPS i zwalczać wrogie ludowi organizacje Ch.-D i NPR.

Uczestnik.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)